

Elżbieta Kowalczyk-Heyman

Kilka uwag o warsztacie naukowym na podstawie artykułu o średniowiecznym nożu z rękojeścią antropomorficzną ze Szczecina

Kilkakrotnie w różnych wypowiedziach zwracałam uwagę na fatalną dystrybucję publikacji naukowych, zwłaszcza regionalnych, do których badacz dociera z dużym opóźnieniem, o ile w ogóle dotrze, oraz na brak bibliografii archeologii polskiej, co przekłada się na słabą znajomość literatury przedmiotu widoczną u autorów niektórych publikacji archeologicznych. Tak się zdarzyło i tym razem, bowiem dopiero ostatnio mogłam zapoznać się z artykułem Sławomira Słowińskiego poświęconym tytułowemu zabytkowi¹. Sięgnęłam po niego z nadzieją, że uzyskam jakieś szczegółowe informacje o tym obiekcie i kontekście jego zalegania w warstwie kulturowej. Spotkało mnie duże rozczarowanie.

Tematem tego niewielkiego artykułu jest inkrustowany miedzią żelazny nóż z rękojeścią, na której wyrzeźbiono kobietę z małym psem siedzącym na jej prawej ręce (przedramieniu), lewą trzymającą go za szyję. Z treści wypowiedzi, poza niepełnymi danymi metrycznymi, niewiele więcej dowiadujemy się o tym zabytku. Zabrakło opisu stanu jego zachowania, w tym uszkodzeń rękojeści (wyświeceń, pęknięć, ubytków, przebarwień) i głowni, nie oznaczono też ostatecznie surowca, którego użyto do wyrobu rękojeści. Może to być zarówno kość słoniowa, jak i cios morsa. Nic prawie nie wiemy o szczegółowej lokalizacji zalegania noża. Podana wiadomość, że znajdował się on w nawarstwieniach „średniowiecznego drewnianego budynku” (s. 17), niewiele nam mówi. Nie wiemy, czy są to warstwy użytkowe, czy raczej zasypiskowe, powstałe po destrukcji budynku². Nie znamy wymiarów tego obiektu i jego przeznaczenia. Brak też opisu warstw, a zwłaszcza warstwy, w której znajdował się nóż, omówienia innych zalegających w niej zabytków oraz podstaw jej datowania na lata 1251–1269. O tym, że były to badania dendrochronologiczne, można się dowiedzieć z krótkiej wypowiedzi Autora, zawartej w *Encyklopedii Szczecina*³, ale brakuje informacji, z czego pobrano próbkę, jaka jest jej kalibracja, jaka relacja zachodziła między omawianym zabytkiem a konstrukcją drewnianą, z której pobrano próbkę, itp.

¹ S. Słowiński, *Najnowsze znalezisko na Podzamczu w Szczecinie — nóż z rękojeścią w kształcie postaci kobiecej*, [w:] *Trzebieatów — spotkania pomorskie 2013*, red. J. Kochanowska, Trzebieatów 2014, s. 15–28 oraz fotografie noża zamieszczone na końcu książki, na nienumerowanych stronach i bez numeracji kolejnych zdjęć.

² Z informacji uzyskanej w Dziale Archeologii Muzeum Narodowego w Szczecinie kilka lat temu (ale nie od badacza tego stanowiska) wynikało, że była to warstwa III d wewnątrz budynku nr 3. Miał to być środkowy poziom użytkowy (?) chaty.

³ S. Słowiński, *Nóż z rękojeścią antropomorficzną ze Szczecina*, [w:] *Encyklopedia Szczecina*, t. 2, red. T. Białecki, Szczecin 2000, s. 448, ryc. 434:4. W innej wersji na stronie internetowej encyklopedia.szczecin.pl/wiki/Nóż_z_rękojeścią_antropomorficzną_ze_Szczecina (dostęp 19.07.2017 r.) oraz www.pomeranica.pl/wiki/Nóż_z_rękojeścią_antropomorficzną_ze_Szczecina (dostęp 19.07.2017 r.).

W tekście artykułu zamieszczono natomiast ilustracje innych polskich rękojęści antropomorficznych przedrukowane z mojego artykułu⁴. Nie miałabym o to pretensji, gdyby nie to, że w jego treści zabrakło przypisów odsyłających czytelnika do wykorzystanych fragmentów publikacji innych badaczy, w tym także mojej, poświęconych takim rękojęściom lub związanych z symboliką ukazanego na rękojęści przedstawienia. Jest to niepokojący objaw coraz częściej pojawiający się w pracach polskich archeologów młodszego pokolenia, którym wydaje się, że wystarczy podać zapis bibliograficzny prac innych badaczy w dołączonej do wypowiedzi literaturze, w rzeczywistości w spisie wykorzystanych publikacji, zamiast przypisów przy odwoływaniu się do nich, z podaniem stron. Obyczaj ten stwarza złudzenie, że zawarte w artykułach ustalenia są wynikiem własnych przemyśleń autorów takich prac. Nie koniec na tym. Zagłębiając się w treść omawianej wypowiedzi coraz bardziej nabierałam przeświadczenia, że podjęty temat jest całkowicie obcy Autorowi, co jest czytelne również w liczbie i rodzaju wykorzystanych starszych publikacji. Nie znając prawie żadnej z prac poświęconych omawianym rękojęściom spoza Polski, do tego bez podjęcia jakiegokolwiek próby oceny ustaleń zawartych w pracach polskich badaczy, Autor powtarza popełnione w nich błędy i potknięcia. O te ostatnie trudno nawet winić naszych kolegów, bowiem w przypadku najwcześniej pozyskanych podobnych rękojęści na terenie dzisiejszej Polski, dostęp do zachodniej literatury przedmiotu był w dużym stopniu ograniczony lub całkowicie niemożliwy.

Zanim przejdę do dalszych uwag, dla jasności dodam, że do chwili obecnej udało mi się pozyskać informacje o 156 średniowiecznych rękojęściach antropomorficznych lub całych zabytkach z takimi rękojęściami (noże, szpile do układania włosów, łyżeczki do czyszczenia uszu) i z całą pewnością zbiór ten nie jest kompletny. Obejmuje on wyłącznie przedstawienia całych, stojących postaci ludzkich, bez elementów tła, przyrody i architektury. Ze względu na trzymane przez postaci rekwizyty (lub ich brak) oraz wykonywane gesty, można je było podzielić na sześć typów, a w ich obrębie na podtypy, odmiany i warianty. Na innych, równie licznych rękojęściach o podobnej tematyce, odnajdziemy postaci siedzące, fragmenty postaci (np. do pasa lub bioder) lub różne elementy antropomorficzne, sceny narracyjne, elementy przyrody (np. pnie drzew), architektury (np. arkady) itp. Nie muszę dodawać, że znajomość tych zabytków pozwala mi na weryfikację dotychczasowych ustaleń zawartych w polskiej i zagranicznej literaturze przedmiotu oraz w omawianym artykule.

Wróćmy do omawianego artykułu. Pierwsze potknięcie Autora dotyczy starszej z dwóch rękojęści pozyskanych w Szczecinie w 1951 r., nie zaś „w latach 50.” (s. 19), co bez trudności można było odnaleźć w literaturze przedmiotu⁵. Jej odkrycie obrosło z gruntu błędnymi ustaleniami, jak na przykład tym, że jest to zabytek z końca IX, połowy X lub z X w.⁶ Później został on przedatowany szeroko na XIII–XIV w., z proponowanym uściśleniem do pierwszej połowy

⁴ E. Kowalczyk-Heyman, *Anthropomorph verzierte mittelalterliche Messergriffe in Polen*, *Questiones Medii Aevi Novae*, t. 15, red. W. Fałkowski, Warszawa 2010, s. 241–282.

⁵ W opracowaniu zbiorowym *Sztuka polska przedromańska i romańska do schyłku XIII wieku*, t. I, cz. 2, red. M. Walicki, Warszawa 1971, s. 762, podano błędną datę 1948 r.

⁶ T. Wieczorowski, *Figurka wczesnośredniowieczna ze Szczecina*, „Sprawozdania PMA”, t. 4, 1952, z. 3–4, s. 172–173; tenże (Szczecin, [w:] A. Gieysztor, *Badania nad polskim wczesnym średniowieczem w roku 1951*, „Przegląd Zachodni”, t. 8, 1952, z. 5–6, s. 342) sugerował, że jest to import „z południowego wschodu”; A. Gieysztor, *Kultura artystyczna przed powstaniem państwa polskiego i jej rozwój w osiedlach wczesnomiejskich*, [w:] *Sztuka polska przedromańska i romańska do schyłku XIII wieku*, red. M. Walicki, Warszawa 1971, t. I, cz. 1, s. 49, 317 ryc. 43 (tu omyłkowo opisano tę rękojęść jako „figurkę kościelną z X w.” — powinno być chyba kościana); L. Leciejewicz, *O pochodzeniu rogowej rzeźby ze Wzgórza Zamkowego w Szczecinie*, „Studia Archaeologica Pomeranica”, 1974, s. 177–188. Pierwotne, błędne datowanie, powtórzyli jeszcze w 1984 r. M. Slivka (*Parohová a kostená produkcia na Slovensku v období feudalizmu*, „Slovenská Archeologia”, R. 32, 1984, z. 2, s. 385) i w 1990 r. Cz. Francke (*Bardo, woj. Wałbrzych (odkrycia i badania)*, „Silesia Antiqua”, t. XXXII, 1990, s. 220 przyp. 19), mimo że ponad 10 lat wcześniej dokonano jego korekty.

XIII w.⁷ Autor nie wie, że ten typ rękojeści, przedstawiający postać z sokołem na ręce, w odwołaniu z torbą sokolniczą, znany jest także z Hamburga, Cirencester, Burg Bourscheid i Cieszyna. Początkowo widziano w wyrzeźbionej na rękojeści postaci kobietę, co podtrzymuje bez uzasadnienia Autor (s. 19). Wynikało to z błędnej identyfikacji przywieszanej do pasa torby sokolniczej jako fartucha. Za tym, że jest to mężczyzna, przemawia kilka innych elementów widocznych na wielu rękojeściach z różnych ich typów. Jednym z nich jest schematyczne zaznaczenie stóp, podczas gdy na rękojeściach z pewnymi wizerunkami kobiet, na przykład w typie ukazującym kobietę z psem na ręku, i na rękojeściach z podwójnymi postaciami kobiety i mężczyzny, nogi kobiet ani ich stopy nigdy nie są widoczne⁸. Innym elementem określającym płeć jest przewiązana na głowie chustka, z węzłem z lewej lub prawej strony, co jest widoczne na należącej do tej odmiany rękojeści z Cieszyna. Jest to męskie nakrycie głowy widoczne także na rękojeściach ze Schwerinu, Rygi, Paryża, Angers i Skanii, znane też z zabytków ikonograficznych XIV w., np. z Codex Manesse⁹. Wreszcie trzecim elementem, choć już nie tak oczywistym, są nie udrapowane a ułożone w proste fałdy szaty postaci.

Drugi błąd (s. 20) dotyczy teź rękojeści, w której brak jest „zupełnie ostrza”, ale Autor nie zauważył, że zachował się trzpień główni. Trzecia, nie w pełni prawdziwa wiadomość związana jest z rękojeścią z Torunia, odnalezioną „w obrębie pozostałości klasztoru dominikanów” (s. 20). To prawda, z tym tylko, że zalegała ona w wypełniku jamy o nieokreślonym pochodzeniu, przeciętej przez wkop fundamentowy południowej ściany kościoła, po jego wewnętrznej stronie. Oznacza to, że wypełnik jamy było starsze od wkopu pod fundamenty kościoła¹⁰. Zatem związek rękojeści z obiektem sakralnym jest pozorny i nieuzasadniony. Czwarte nieporozumienie dotyczy najnowszego znaleziska rękojeści antropomorficznej, odnalezionej w Cieszynie¹¹ a nie w Bielsku-Białej¹² (s. 20).

Kolejny błąd to stwierdzenie, że większość znanych rękojeści antropomorficznych to „postacie kobiece z figurą ptaka na ręku” (s. 20). Na znanych mi 56 rękojeściach z pojedynczymi postaciami z sokołem i 2 rękojeściach podwójnych, ukazujących mężczyznę z sokołem i kobietę, tylko na 12 egzemplarzach pierwszej grupy bezsprzecznie wyrzeźbiono kobiety. Wprawdzie w przypadku części pozostałych rękojeści niektórzy badacze mieli trudności z określeniem płci ukazanych na nich osób i pisali o bezpłciowej postaci lub o niepewnym, prawdopodobnym wizerunku mężczyzny, a nawet kobiecie, ale wynikało to z braku określenia kryteriów

⁷ L. Leciejewicz, op. cit., s. 178–180, 186, 187–188; L. Leciejewicz, S. Wesołowski, *Wymiana handlowa, [w:] Szczecin we wczesnym średniowieczu. Wzgórze Zamkowe*, red. E. Cnotliwy, L. Leciejewicz, W. Łosiński, Polskie badania archeologiczne, t. 23, Wrocław 1983, s. 284, ryc. 225. Zmianę datowania opatrzone wyjaśnieniem, że zabytek znaleziono — jak rozumiem — w późnośredniowiecznym lub nowożytnym wkopie I, sięgającym poziomu warstwy XI, datowanej pierwotnie na połowę X w., którego nie zauważono w trakcie badań wykopaliskowych.

⁸ Kobię z odsłoniętą prawie do biodra lewą nogą odnajdziemy jedynie na podwójnej rękojeści z Genewy, co jest motywowane frywolnym charakterem ukazanej sceny. Ponadto nie ma pewności, czy jest to zabytek średniowieczny, czy pochodzący z XIX w., por. http://www.gothicivories.courttauld.ac.uk/images/ivory/db2269cc_513b30c9.html (dostęp 23.03.2012 r.).

⁹ Codex Manesse, k. 13, https://commons.wikimedia.org/Codex_Manesse?uselang=pl (dostęp 18.08.2017 r.).

¹⁰ Z. Połczyński (*Figurka kościanna z terenu dawnego kościoła dominikanów w Toruniu*, „Zapiski Historyczne”, R. 55, 1990, z. 1, s. 89–104) nie sprecyzował miejsca znalezienia rękojeści, co spowodowało, że M. Marcinkowski (*Człowiek ukryty w kości — średniowieczne rzeźbione rękojeści noży z Elbląga na tle europejskim*, „Materiały Zachodniopomorskie”, nowa seria, t. II/III, 2005/2006, z. 1, s. 368) powiązał ją z funkcjonowaniem klasztoru. Za informację o miejscu znalezienia rękojeści i stratygrafii stanowiska dziękuję pani Romualdzie Uziembło z Działu Archeologii Muzeum Okręgowego w Toruniu. Budowę tego założenia klasztorowego rozpoczęto w 1263 r., obecnie nie istnieje, rozebrane przez Niemców w 1821 r.

¹¹ E. Kowalczyk-Heyman, *Znalezisko kolejnej średniowiecznej rękojeści antropomorficznej w Polsce*, „Kw.HKM”, R. LXII, 2014, nr 4, s. 625–635.

¹² O takim znalezisku nic nie wiadzą archeolodzy z Działu Archeologii tutejszego muzeum.

umożliwiających oznaczenie płci¹³, w innych przypadkach z powodu niezachowania się głowy postaci. Co więcej, nie było w tej materii zgody między poszczególnymi badaczami.

Autor nie zdaje sobie sprawy, że w każdym przypadku postać trzymająca na ręku psa (s. 21) to kobieta. Jedyne znane mi odmienny wizerunek odnajdziemy na rękocyfry jednej ze szpil przechowywanych w Sankt Petersburgu, w zbiorach Ermitażu¹⁴. Jest to rękocyfra z dwiema postaciami: kobietą i zalecającym się do niej mężczyzną, który trzyma małego psa w lewej ręce, a zatem pies w rzeczywistości należy do kobiety. Sporadycznie pies towarzyszy także mężczyznom. Odnajdziemy go na dwóch rękocyfach typu z sokołem (Norymberga, Vysoké Mýto) i na rękocyfry ukazującej postać dudziarza (Niort), ale siedzi on wówczas przy prawej lub lewej nodze postaci i symbolizuje inne wartości niż psy ukazane na rękocyfach z wizerunkami kobiet, o czym niżej.

Nieprawdziwa jest również wiadomość, że wizerunek psa na omawianej rękocyfry noża związany jest z symboliką chrześcijańską i „po części [ze] stosunkowo licznymi znaleziskami analogicznych zabytków na terenach poklasztornych” (s. 21). Daje tu ponownie znać o sobie nieznamość podjętej problematyki i średniowiecznej symboliki tego zwierzęcia. Po pierwsze, z klasztorami związanych jest tylko 10 spośród 156 znanych mi rękocyfry wszystkich typów, będących częścią noży, szpil i łyżeczek do czyszczenia uszu. Z klasztorów benedyktynów i benedyktynek pochodzą zabytki z Dobbertin, Herlufsholm, Ringkloster, Crowland oraz jeden z trzech zabytków z Gandawy; z klasztorów cystersów i cysterek: Nijeklooster, Seehausen; z klasztoru gilbertynek: York; z kościoła franciszkanów: Arles. Ostatnią rękocyfrę znaleziono w klasztorze w Stralsundzie, ale nie udało się dotąd ustalić, w którym i w jakim kontekście kulturowym. Ponadto, tylko na rękocyfry z Arles kobieta trzyma psa. Na pozostałych rękocyfach odnajdziemy mężczyzn z sokołami, postać niezidentyfikowanego świętego i anioła grającego na lirze. Jednakże, nie w każdym przypadku mamy pewność, że pozostają one w rzeczywistym związku przyczynowym z wymienionymi klasztorami. Wskazują na to dwie inne rękocyfry znalezione w obiektach lub warstwach kulturowych poprzedzających budowę klasztorów, jak wspomniana wyżej rękocyfra z Torunia oraz kolejna rękocyfra z Gandawy, odnaleziona w warstwie poprzedzającej budowę kościoła klasztoru karmelitów. Inne rękocyfry pozyskano na obszarze miast, jedynie w pobliżu klasztorów, na przykład w Oxfordzie, w fosie miejskiej (Share Ditch) koło klasztoru przy kościele św. Aldatesa, należącego do zgromadzenia kanoników regularnych; w Ålborg blisko klasztoru franciszkanów; oraz jedną z dwóch rękocyfry z Roskilde, odnalezioną koło klasztoru cystersek. Pisząc o związku omawianych rękocyfry z klasztorami Autor nie bierze pod uwagę, że bywały w nich również osoby świeckie, za czym dowodnie przemawia rękocyfra szpili służącej do układania włosów odnaleziona w klasztorze benedyktyńskim w Gandawie, i to ich własnością mogły być omawiane zabytki. Na żadnej z rękocyfry tej ostatniej grupy nie odnajdziemy zresztą postaci kobiety z psem.

Następnie Autor przechodzi do omówienia symboliki niesionej przez wizerunek psa i w tym celu dokonuje streszczenia (bez przypisu) artykułu Małgorzaty Wilskiej¹⁵, nie dostrzegając, że

¹³ Przykładem może być katalog rękocyfry zamieszczony w artykule: J. Burrows, J. Krüger, F. Wietrichowski, *Vier hochwertige Messergriffe des 13. Jahrhunderts aus Rostock, Dobbertin und Greifswald*, „Archäologische Berichte aus Mecklenburg-Vorpommern”, Bd 9, 2002, s. 218–220.

¹⁴ Nie podaję literatury przedmiotu omawiającej wymienione niżej rękocyfry spoza Polski, albowiem zwiększyłoby to wielokrotnie objętość tej wypowiedzi. Osoby zainteresowane odsyłam do strony internetowej Gothic Ivories Project, [http://www.gothicivories.courtauld.ac.uk/images/ivory/...](http://www.gothicivories.courtauld.ac.uk/images/ivory/), na której można odnaleźć większość przywołanych zabytków (*knife handle, hair parter i ear scoop*) wraz z podstawową literaturą przedmiotu. Należy tylko zwrócić uwagę, że wiele rękocyfry jest skatalogowanych nie pod miejscem odnalezienia a pod siedzibami muzeów, w których są przechowywane. Część literatury jest przytoczona w moich dwóch artykułach, por. E. Kowalczyk-Heyman, *Anthropomorph verzierte mittelalterliche Messergriffe...*; też, *Znalezisko kolejnej średniowiecznej rękocyfry...*

¹⁵ M. Wilska, *Biały piesek w kulturze dworskiej późnego średniowiecza*, [w:] *Ludzie. Kościół. Wierzenia. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa Europy Środkowej (średniowiecze — wczesna epoka nowożytna)*, red. W. Iwańczak, S.K. Kuczyński, Warszawa 2001, s. 463–473.

dotyczy on całkiem innej problematyki. Autorka omawia w nim bowiem wizerunki białych pudli, przyszyżonych na lwa, towarzyszących władcom, na który to motyw natrafiamy również w polskiej ikonografii z XV — początku XVI w. Stąd też ich wymowa symboliczna jest inna niż na tytułowej rękojeści. Psy są tu emblematem doskonałego władcy i sprawiedliwego sędziego, a ich biały kolor symbolizuje czystość, dostojność, piękność, radość i *sacrum*. Autor nie zwrócił uwagi, że psy trzymane przez kobiety, wyrzeźbione na omawianych rękojeściach, w tym także te, które towarzyszą mężczyznom, należą do zupełnie innej rasy.

Pies trzymany przez kobietę na rękojeści noża ze Szczecina jest symbolem takich cech jak wierność i cnota małżeńska, roztropność, pobożność, dobroć, lojalność i przyjaźń¹⁶. Z tego też powodu często towarzyszy kobietom na licznych średniowiecznych przedstawieniach ikonograficznych, w tym na nagrobkach. Wydaje się również, że kobieta z psem na rękę to nie tylko mężatka, sądząc po stroju należąca do wyższej warstwy rycerstwa-szlachty, niekiedy także księżna lub królowa. Liczne przedstawienia ikonograficzne kobiet z psem na rękę w scenach miłosnych sugerują, że mogą to być również kobiety niezamężne, zaś sam pies bywa tu traktowany jako swego rodzaju maskotka i zapowiedź wymienionych wyżej cnót. Wyobrażenie to odzwierciedla również modę na trzymanie małych piesków pokojowych przez kobiety z tej warstwy.

W karcie inwentarzowej rękojeści ze Skanii? / Ölandu? zanotowano, że trzymany na rękę przez kobietę pies to *taks*, czyli jamnik. Moim zdaniem identyfikacja ta jest błędna, bowiem żaden z widocznych na rękojeściach psów nie przypomina jamnika. Jedyne, co łączy psy z przedstawień omówionych przez M. Wilską z wizerunkami psów trzymany na rękę przez kobiety, to ich kolor. Nie możemy wprawdzie tego stwierdzić w przypadku rękojeści, ale potwierdzają to analogiczne przedstawienia na ówczesnych miniaturach, na przykład w przywołanym wyżej Codex Manesse.

Błędnie też interpretuje Autor moją wypowiedź (brak przypisu) odnośnie do możliwości powiązania noży z rękojeściami omawianego rodzaju z pracą w skryptoriach (s. 21). Wynikała ona z faktu, że nóż jest narzędziem uniwersalnym i wielofunkcyjnym. Ponadto, rzecz dotyczyła głównie rękojeści z postaciami duchownych, w tym biskupów i zakonników, oraz postaci świętych. Oczywiście mogły to być rękojeści noży używanych przy stole, ale nie wyklucza to innego ich zastosowania, zwłaszcza że głównie noży, nielicznie zachowanych w całości lub na długości pozwalającej na ich rekonstrukcję, wskazują, że miały one różne kształty i długość, a zatem i ich przeznaczenie było odmienne.

Następne potknięcie dotyczy dwóch zabytków z Elbląga (s. 23). Pierwszy z nich, nóż z rękojeścią ukazującą mężczyznę z sokołem, jest datowany nie na połowę, lecz na pierwszą połowę XIII w., drugi zaś, rękojeść z postacią duchownego — po połowie XIII w., nie zaś na koniec XIII w. Ponadto, oba datowania odnoszą się raczej do czasu zdeponowania zabytków, nie zaś ich produkcji¹⁷.

Brak szerszej wiedzy na temat omawianych rękojeści skutkuje również tym, że ich występowanie nie sprowadza się do przedziału określonego przez Autora: „od końca XII do XIII wieku, bardzo rzadko sięga XIV”. Jest akurat odwrotnie. Nie znam żadnej rękojeści datowanej na XII w., z wyjątkiem rękojeści z Moguncji, ale jej datowanie ustalono w końcu XIX w., co czyni je mało wiarygodnym, oraz rękojeści z Arles, szeroko datowanej na XII–XIV w., którą odnaleziono w przemieszanej warstwie i odnosi się do niej. Większość rękojeści jest datowana na różne fazy XIV w., a nawet na początek XV w. lub ramowo na XIII–XIV w. Chciałabym też wiedzieć, jaką analogię w datowaniu widzi Autor między rękojeścią noża z Barda, ukazującą postać mężczyzny (raczej nie kobiety) trzymającego ręce w kieszeni, z zachowaną na około

¹⁶ Por. J.C. Cooper, *Zwierzęta symboliczne i mityczne*, Poznań 1998, s. 202–208; H. Biedermann, *Leksykon symboli*, Warszawa 2001, s. 383–384; L. Impelluso, *Natura i jej symbole. Rośliny i zwierzęta*, Warszawa 2006, s. 203–211.

¹⁷ Elbląg był założony na surowym korzeniu w 1237 r., a w 1246 r. uzyskał prawa miejskie.

2/3 długości żelazną głownią, odnaniezoną w obrębie murów zamkowych, ale nie mającą dokładnego określenia położenia stratygraficznego, a (dwie)ma rękojeściami z Bratysławy, ukazującymi postać króla i królowej z niewidocznymi rękoma, wydobytymi z miernie datowanego wypełniska studni (s. 23).

Na kolejne potknięcie natrafiamy w podpisie ostatniej fotografii ilustrującej artykuł (bez numeracji, poza tekstem, na końcu książki). Jest ona zaczerpnięta z artykułu Heike Schäfera¹⁸ i zdaniem Autora ma przedstawiać rękojeści z postaciami, z pieskiem pochodzące z Rostocku. Pomyłka ta, zawiniona zresztą przez badacza niemieckiego, dotyczy miejsca pochodzenia pierwszej rękojeści, ukazującej kobietę z sokołem a nie z psem. Pochodzi ona z Anklam, nie zaś z Rostocku. Z tej ostatniej miejscowości pochodzi tylko druga rękojeść, przedstawiająca kobietę z psem. Można to było zweryfikować przy pomocy innych artykułów badaczy niemieckich.

W kolejnych wypowiedziach Autora daje się odczuć brak szerszej wiedzy historycznej. Oto w wywodzie poświęconym omawianemu nożowi ze Szczecina jego pojawienie się w tym mieście ma być związane z akcją kolonizacyjną (niemiecką?) lub importem, co — jak można wnosić — Autor wiąże z lokacją miasta (w 1237 r. — E.K.-H.). W konsekwencji uważa on, że nóż ten „jest jednym z pierwszych na naszym terenie przekazów snobowania się zamożniejszych warstw mieszkańców miast, wyrazem ich prób nawiązania do kultury dworskiej czy też rycerskiej” i „stanowił osobistą własność zamożnej damy [to tak nazywano mieszczki? — E.K.-H.], czulej na najnowsze prądy kulturowe” (s. 23). Pogląd ten, przejęty z niezacytowanego, jednostronicowego, popularno-naukowego artykułu Zbigniewa Polaka¹⁹, nie uwzględnia faktu, że do miast przybywało i mieszkało w nich również rycerstwo powiązane np. z dworem książęcym (dworzanie, urzędnicy oraz petenci). Większość z nich miała swoje kwatery w mieście. Sądzę też, że nie było potrzeby przeprowadzania konsultacji z sokolnikami (s. 20–21), aby odrzucić pogląd Zbigniewa Połczyńskiego (brak odniesienia), że noże opracowane w omawiane rękojeści były skłuwakami²⁰, albowiem uczynili to już przed ponad dziesięcioma laty Zbigniew Polak i Mirosław Marcinkowski²¹ (brak odniesienia), o czym Autor wie.

Mam też zastrzeżenia do używanej przez Autora terminologii. Oto trudno nazwać głownię noża ostrzem (s. 18, 20), klingą (s. 21), tylec grzbietem (s. 18), a rękojeści antykami (s. 21). Zadziwiający są też niektóre sformułowania i słownictwo, jak to, że „doszło do jego [psa] wtargnięcia w głąb kultury dworskiej” (s. 22). Natrafiamy też na błędy w zapisie bibliograficznym, np. Kobielus a nie Kobielu, H. Jöns, F. Lüth, H. Schäfer (por. wyżej przyp. 18) to zaledwie redaktorzy, nie zaś autorzy tej zbiorowej pracy, przy tym pisownia ich nazwisk oraz tytułu publikacji jest odmienna, *Questiones Medii Aevi Novae* to seria a nie czasopismo, podobnie jak *Archaeologia Historica Polona*.

Podsumowując, z przykrością muszę stwierdzić, że omówiony artykuł jest przykładem nie tylko ignorancji merytorycznej Autora i braków w warsztacie naukowym, ale upowszechnia błędne treści pochodzące ze starszej literatury przedmiotu i wprowadza szum informacyjny do badań.

Adres Autorki:

Prof. dr hab. Elżbieta Kowalczyk-Heyman
Instytut Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28
00–927 Warszawa

¹⁸ H. Schäfer, *Kleidung und Schmuck im Spiegel archäologischer Funde*, [w:] *Archäologie unter dem Straßenpflaster. 15 Jahre Stadtkernarchäologie in Mecklenburg-Vorpommern*, red. H. Jöns, F. Lüth, H. Schäfer, Schwerin 2005, s. 347.

¹⁹ Z. Polak, *Rękojeść noża z grodu w Pułtusk*, „Spotkania z Zabytkami”, [t.] 28, 2004, nr 11 (213), s. 36.

²⁰ Z. Połczyński, *Figurka kościana z terenu dawnego kościoła dominikanów w Toruniu*, „Zapiski Historyczne”, R. 55, 1990, z. 1, s. 89–104.

²¹ M. Marcinkowski, *Człowiek ukryty w kości...*, s. 359–373.